

- Ślub

3 września w kościele św. Idziego odbył się ślub dh Renaty Gawlik i dh Bartłomieja Podstawskiego! Ekipa z Wagabundów przygotowywała śpiewy na mszę i dekorowała kościół a dh Kasia Sadoska była nawet operatorem kamery!!

Było pięknie – kto nie był niech żałuje!!!

- Urodziny

Najlepsze życzenia dla wszystkich którzy obchodzili lub będą niebawem obchodzić urodziny a szczególnie dla Kasy, Natalii, Niny i Pawła Litwy! Wielu radości!!!

- Wyjazd KI – Wrocław 2005

Wyjazd Świątołazów już w przyszłym tygodniu od 14-16 X!!! Jedziemy do Wrocławia zwiedzać i pobyć trochę ze sobą! Zapraszam wszystkie Świątołazy! Szefem wyjazdu jest dh pwd Stanisław Szombara i do niego proszę się zwracać po wszelkie informacje!

- Zaciągi

skończyły się już zaciągi wszystkich drużyn i gromad! Mam nadzieję, że wiele nowych twarzy zasilą już wkrótce nasze szeregi!! Poczekamy, zobaczymy!!

- Bractwo sztandarowe

spotkanie Bractwa Sztandarowego zaraz po Imprezie Wawelskiej!! Kto jest zaproszony ma obowiązek się stawić!!!

- Remont

już niebawem zacznie się remont naszych pomieszczeń w SP 1. Będzie trochę zamieszania więc wszystkich proszę o wyrozumiałość i ograniczenie korzystania z harcówki!

- Wspominki poobozowe

część kadry i zaproszeni Goście spotkali się pod koniec września na wspominkach poobozowych u państwa Giebutów w Paszkówce. Były zdjęcia, kielbaski, ognisko, tiramisu – no i oczywiście wszystkie najmłodsze Wagabundy!!

- Akcja „Znicz”

w tym roku w Święto Wszystkich Świętych tradycyjnie sprzedajemy znicze na Cmentarzu Rakowickim – proszę, żeby każdy kto może, zorganizował sobie czas tak, żeby pomóc na stoisku!

- Służba

i jeszcze na koniec przypominam, że koordynatorem służby w szczepie Wagabundów jest dh pwd Maria Prokop i jeśli ktoś jeszcze nie znalazł swego pola służby to może się właśnie do Maryśki zgłosić!!! Wagabundy głównie pełnią służbę w parafii Mariackiej i zachęcam do zaangażowania się w nią!

- **Merkuryusz** – Organ Prasowy Szczepu Wagabundów.
- Redagowali: Świątołazy. Poskładał pi-komputer, a wydrukowała jakaś drukarka. Nakład: zależny od ksero. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, korekty i do nie zamieszczania nadesłanych artykułów. Adres redakcji znany redakcji.
- Wydanie elektroniczne: www.wagabundy.zhr.pl



Każda Wagabundzia Dusza Czyta Swego Merkuryusza

NEWS I DZIŚ W NUMERZE

Miło mi ogłosić, że od września tego roku w naszym szczepie funkcjonuje i działa nowa Redakcja w składzie jednej osoby. Mam nadzieję, że Merkuryusz będzie przez to barwniejszy i po prostu lepszy. A skoro jesteśmy przy „lepszości” naszej prasy to myślę, że w każdej drużynie znajdzie się ktoś z talentem dziennikarskim, który będzie regularnie nadsyłał coś wartego uwagi o swoich drużynach. Z góry przepraszam za jakieś ewentualne niedociągnięcia (w końcu do ideału się dąży, a nie osiąga się go). To mój pierwszy numer, a człowiek uczy się na błędach, więc sądzę, że chyba mi wybaczyć...

No i oczywiście mamy również (a raczej Trampy) nowego przybocz-nego „Wagabundę numeru”. Gratulacje dla nowo mianowanych!!! :)

Merkuryusz będzie dzisiaj spełniał rolę wehikułu czasu, mianowicie przeniesiemy się półtora miesiąca wstecz, do lasu nad jeziorem Granicznym, gdzie przez miesiąc stały dwadzieścia trzy namioty i hasali tam jacyś harcerze... Przekonamy się, że Sowizdrzały mogą zarabiać, podejmować ciężkie wyzwania i im sprostać. Dowiemy się czego tak naprawdę nauczyły się Wagantki, co je tak rozbawiało na jadalni i że czas jest pojęciem względnym. Poznamy treści nocnych koszmarów Trampów i niektóre choroby objawiające się rozmową z komodą. Następnie będziemy podróżować do lat średniowiecznych królów (nie nie nie!!! nie do lat dwudziestych :D), a jeszcze więcej w SAMYM NUMERZE!!!

Szanowna Redakcja

1. Decyzje Rady Szczepu

1.1 Decyzją Rady Szczepu mianuję wice kwatermistrzem szczepu wyw. Michała Biela

1.2 Decyzją Rady Szczepu mianuję Redaktorem Naczelnym Merkurysza och. Małgorzatę Gądek

2. Wyciągi z rozkazów drużyn

2.1 Wyciąg z rozkazu 45 KDH Trampy L1/2005/06 z dnia 15 września 2005 r.

„Mianuję na funkcję przybocznego mł. Krzysztofa Koprowskiego”

2.2 Wyciąg z rozkazu 1 KDW Wagantki L1/2005/2006 z dnia 4 października 2005 r.

„Zwalniam z funkcji zastępowej zastępu Wszędoczłapy och. st. Joannę Jabłońską i dziękuję za pełnioną funkcję.

Mianuję na funkcję zastępowej zastępu Wszędoczłapy och. st. Martę Baster”

3. Krąg Instruktorski

3.1 Mianuję komendantem wyjazdu Kręgu Instruktorskiego „Światolazy” dh pwd Stanisława Szombarę

4. Poczest sztandarowy

4.1 Mianuję Poczest Sztandarowy w składzie

pwd. Renata Podstawka

mł. Krzysztof Jackowski

och. Małgorzata Gądek

5. Pochwały i wyróżnienia

5.1 Udzielam pochwały za dobrowolne podjęcie się służby na obozie druhom i druhom:

Pawłowi Litwa

Jarosławowi Litwa

Kubie Ochel

pwd Renacie Podstawskiej

pwd Annie Zajac

sam Katarzynie Sadowskiej

5.2 Podaję do wiadomości, że najlepszymi zastępami na obozie zostali:

podobóz 45 KDH Trampy – zastęp Wczelców

podobóz 45 KDH Sowizdrzały – zastęp Casiopeja

podobóz 1 KDW Wagantki – zastęp Wszędoczłapy

5.3 Dziękuję druhowi phm. Piotrowi Ciszewskiemu za poprowadzenie tegorocznej kolonii zuchowej szczepu

6. Różne

6.1 Gratulacje dla zuchen i zuchów którzy stali się niedawno członkami drużyn harcerskich! Mam nadzieję, że pokażecie Wagabundom na co stać byle zuchy!!! Powodzenia!!

6.2 Wszystkim u których Ludek Wagabundek zagościł dziś na granatowej chuście życzę by był on zawsze radosny i uśmiechnięty jak na prawdziwego Wagabundę przystało!

6.3 Szczep Orawskie Niedźwiedzie z Lipnicy Wielkiej obchodzi 7 urodziny!! Składamy im najlepsze życzenia

6.4 Dziękuję dh Kasi Sadowskiej za przygotowanie zbiórki szczepu przed Imprezą Wawelską

Czuwaj!

szczepowa Wagabundów
phm Efra Burdek węd.



WAGABUNDA. POSTAĆ NUMERU CZYLI WSPOMNIENIA OSOBY, KTÓRA UWAŻA, ŻE W RUGBY NAJWAŻNIEJSZA JEST GRA... :)

S: Jakże było według ciebie najciekawsze wydarzenie na obozie?

K: Najciekawsza była dla mnie olimpiada, bo lubię rywalizację i zaciętą walkę.

S: Jak czułeś się po przegranej z Justynką Horikoshi w konkurencji pałki na olimpiadzie?

K: Czułem się dobrze, ponieważ drugie miejsce też jest dobre! No i gratulacje dla Justynki!!!

S: Co chciałbyś zmienić w Trampach i dlaczego?

K: Chciałbym zmienić ilość Trampów, do dwadzieścia osób w drużynie to mało, jak dla mnie...

S: A co cię razi w Sowizdrzałach?

K: W Sowizdrzałach razi mnie ich zachowanie w obecności Trampów. /a kogo nie? :) -przyp.red.

S: I na koniec czy podobało ci się tegoroczne przedstawienie Sowizdrzał na festiwalu?

K: Tak! Podobało mi się!!!) /no proste! -przyp.red./ Koper jak zwykle „mało wylewny”) i jeszcze dziękuję pomysłodawcy tego wywiadu -przyp.red.



rozmawiała: Sanecka

NAŚI GDZIE INDZIEJ

...w czasie wakacji drużyny instruktorki naszego szczepu phm Natalia Horak, pwd Anna Zajac i phm Efra Burdek odbyły wiele wizytacji drużyn na obozach i koloniach.

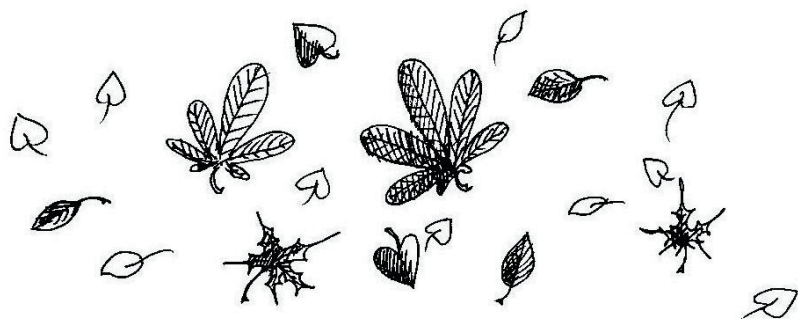
...phm Natalia Horak współprowadziła w sierpniu kurs drużynowych harcererek, a pwd Anna Zajac prowadziła zajęcia na kursie zuchmistrzów.

...również w sierpniu dh kapelan pwd Piotr Grzesik był komendantem kursu drużynowych harcerzy „Zar&”, a pwd Stanisław Szombara prowadził na tym kursie zajęcia.



większość „trochę” denerwowała:), a także „My chcemy jeść, my chcemy pić” (nasza komenda ją uwielbiała ;-)) Bardzo ekscytującą dla nas rzeczą była gra w rugby i jojo z Trampami oczywiście. Reasumując:) **OBÓZ BYŁ CUDOWNY I NIEPOWTARZALNY** (jak każdy:)) i jak to Ewa powiedziała na ognisku rozpoczynającym: „Na tym obozie to **WY WSZYSCY** jesteście najważniejsi”. Gdyby nie wszystkie Sowizdrzały razem i każda z nas osobna, ten obóz byłby choć odrobinę inny, ponieważ każda z nas jest nieodłączną częścią naszej Sowizdrzalskiej rodziny. Aż trudno uwierzyć, że potrzebowałyśmy na uświadomienie sobie tego jednego długiego miesiąca. Ale na pewno warto było poświęcić siebie dla innych, bo to każda z nas robiła codziennie jakąś małą rzecz dla innej, niewielki uczynek, wręcz drobnostkę. Ziarnko do ziarnka aż zbierze się miarka. A miarka ta jest warta zachodu...

Sanecka & Wera



WSPOMNIENIA OBOZOWE TRAMPÓW?

...nie wiedzieć czemu podszedł do komody. Podniósł słuchawkę telefonu i przez parę minut wsłuchiwał się w miarowy dźwięk sygnału.

„Jeszcze nie dziś” – pomyślał. „Zaraz, zaraz” – powiedziała komoda – nie tak szybko mój chłopcze”. Ja chyba śnię, to nie może być prawda, przecież komody nie mogą wydawać dźwięków. „Dlaczego myślisz, że śpisz?”. Przecież jeszcze nie było pobudki. No tak rozmawiam z komodą, już ze mną nie dobrze. Nie wiem, co robić. Posłucham jeszcze telefonu. Miarowy sygnał uspokoił go, na tyle, że nie zauważył ręki szarpiącej jego bark.

– Wstawaj! Jak masz na imię?

Odpowiedział.

– Jaki jest pierwiastek z dziewięciu?...

Na Obozie wygrał zastęp „Wczele”. Jeszcze raz gratuluje druhom. Myślcie już dzisiaj o przyszłym obozie, a nie powtórzaj się koszmary.

Tatanka

ULUBIONE WPADKI I WYPADKI :D ULUBIONE PIOSENKI, OBIADKI I WSZYSTKO, CO TYLKO MOŻE BYĆ ULUBIONE :D

Absolutnym przebojem podobożu było ogrodzenie! Jak pierwszy raz je zobaczyłam wracając z Asią z umywalni, to skojarzyło mi się ono z obozem samurajowym, na co Aśka odpowiedziała: wiesz, wyczucia smaku się nie kwestionuje, ale ja się raczej czuję jak w pralni...

Numer dwa zajmują... **UKŁADY CHOREOGRAFICZNE MARYŚKI!!!** (chodzi o te w trakcie śpiewania przy posiłkach p.s. może udało nam się zaśpiewać chociaż jedną piosenkę bez chichrania się jak wariatki?! i piosenka... za ten posiłek, który daje życiodajną siiiiiliiiiiiię... **NIESMACZNE:P)** Smaczne... **SMACZNE!** Albo... **TO SIĘ JESZCZE OKAŻE :D**

Pozycję numer cztery zajmuje śliczna, czarna, skąpa bluzeczka pewnej wagantki Y, która nie wiadomo jakim cudem znalazła się w rękach **PEWNEGO** drużynowego.

Piąte miejsce dla opatentowania nowego systemu grzania w nocy, czyli spania w dwójkę w śpiworach!! Oczywiście pomysł był genialny, tylko że należało sobie dobrać odpowiednią osobę do pary :/ bo śpiąc z Magdą zawsze wypadałam na zewnątrz, więc w rezultacie było jeszcze gorzej, a śpiąc z Maryską brakowało mi tlenu po 15 sek. (nie wspominając, że próbowałyśmy się zapiąć w śpiwór przez 20 minut!).

Trzecia godzina dosłownego biegu na wędrowkach, żeby zdążyć na pociąg... z **OGROMNYMI** plecakami... w końcu zdesperowana Karolina:

– Maryśka musimy zwolnić!

– Dlaczego?!

– Bo jest ograniczenie do 70!!!

Pozycji siódmej poświęcony zostanie największy przejaw nietolerancji, nieobliczalności i brutalności zasianej wśród Wagantek. Ostatnie dni obozu... Rozwalanie pionierki... Karolina spokojnie zabija gwoździe w grubym wbitym do ziemi palu... przy okazji rytmicznie sobie nuci...puk...puk...stuk...stuk...i nagle! Prostuje się! Bierze zamach! I z całej siły!...**TRZASK!!!!** BUM! ŁUP!!! hahaha!!! Walnęła w lankastera! Biedny robak rozpląszczył się na drzewie! A Karolina... Przerażonym wzrokiem błądzi po naszych zaszkokowanych twarzach, (bo my z wrażenia oczywiście przestałyśmy pracować) i mówi... ojoj...ojoj...ojoj... o ja!! Poniosło mnie :P

Czas na jakąś ambitną puentę... hmmm... Intensywnie myślę nad czymś naprawdę ambitnym... Ale nic z tego! Moje szare komórki się jeszcze nie obudziły z długiego wakacyjnego snu :P

W każdym razie jest coś, co powinni wszyscy wiedzieć... Dla niektórych z nas obóz trwał 27 dni, 27 razy 24 h. Dla innych ciągnęło się to pewnie jak rok szkolny, dla kilku z nas minęło tak szybko że nawet nie zauważyłyśmy, kiedy zegnaliśmy się na dworcu... Nie ważne ile tak naprawdę upłynęło czasu... bo

czas to podobno pojęcie względne i abstrakcyjne... Istotne jest to, że w którymś momencie coś w nas drgnęło i zapaliło się w nas światelko, światelko, które mówiło nam, że jesteśmy razem jednością, że jesteśmy naprawdę prawdziwą paczką przyjaciół! I nauczyliśmy się razem płakać, i pocieszać się, że mogło być gorzej... Razem gotować makaron i pić z jednego kubka... Pokonywać strach, nie bać się ciemności, samotności, nie załamywać się, gdy nam ciężko, pracować do późna, martwić się o innych bardziej niż o siebie... i nawet jeśli jakaś Wągantka nie będzie umiała robić zaciosów, czy biegać szybko w te i z powrotem to jakie to ma znaczenie w perspektywie tego czego nauczyliśmy się i tego czym zrozumieliśmy, że chcemy być?

Dziś „...przy innym ogniu, w inną noc...” nabiera dla nas trochę innego znaczenia... Bo będzie kiedyś inna noc, inne ognisko, inny las, i krąg naszych rąk...

Paulina

„MAŁA OPOWIEŚĆ O RÓŻNYCH RÓŻNOŚCIACH, CZYLI CO O PRAWIE HARCERSKIM (GŁÓWNI SIÓDMYM PUNKCIE) MOŻNA WYSZUKAĆ W KSIĄŻKACH NIEKONIECZNIE HARCERSKICH...” – CZĘŚĆ PIERWSZA

Mieszkańców wioski u podnóża zamku obudził donośny dźwięk trąbki, oraz głos kasztelańskiego herolda. Odczytywał on obwieszczenie od króla:

„Nasz umiłowany pan zaprasza wszystkich swoich dobrych i wiernych poddanych na ucztę z okazji jego urodzin. Każdy gość otrzyma niespodziankę. Pan prosi jednak o małą przysługę: przynieść ze sobą trochę wody, gdyż kończą się rezerwy zamkowe...”

– Co za tyran! Ma wystarczająco złota i ludzi... Kończą się rezerwy zamkowe! Co za banialuki! Wezmę tylko szklankę!

– Coś ty! On był zawsze dobry! Ja wezmę beczkę!

– Ja... może nic nie będę brał... nie mam do czego, nie zauważą jak jedna osoba nic nie weźmie!

– Wezmę trzy wiadra!

– A ja cztery!

Przyjęcie było wspaniałe! Mnóstwo potraw i napoi, tanców i zabawy! Nad ranem każdy wrócił do swojego domu. Tam czekało na niego naczynie, w którym przyniósł królowi wodę, lecz teraz wypełnione było szczerym złotem!

„Ach! Gdybym przyniósł więcej wody...”

Dostaniemy tyle, ile będziemy dawać...

wyszukała i przekazała sz.r: Yume

BRAMA, JANOSIK, AKADEMIA KRAKOWSKA... CZYLI PODOBÓZ 45 KDH SOWIZDRZAŁY W OCZACH DWÓCH NIEODŁĄCZNYCH ELEMENTÓW WIELKIEJ SOWIZDRZALSKIEJ RODZINY:)

Na obozie w Lubogoszczy dla Sowizdrzał działo się bardzo wiele, jak na jeden miesiąc. Przede wszystkim pionierka..., która była niczego sobie!). Skończyłyśmy ją jako PIERWSZE, a nasze półki, prycze i podesty nie wyglądały na takie, które miałyby się zaraz rozwalić!!! A naszasłonna brama z wartownią (naczelne miejsce robienia zdjęć) była w ogóle CUDO!

Następnie chciałam wspomnieć o naszym kręgu ognia w kształcie Krzyża Harcerskiego z darów lasu (później oczywiście go zdeptałyśmy, ale ile z niego radości i podniecenia!!!). Kolejnym ważnym wydarzeniem były trzydniowe chatki. Oczywiście... padało... prawie wszystkie przemokły, oprócz szałasów zastępu Esculap, który zrobił go z grubej nieprzemakającej warstwy patyków i mchu. Gdy Ulka przyszła dać nam zadania niektóre chodziły boso, z nudów i wszystkie były brudne i szczęśliwe, a nie mękoły. Następnej nocy wszystkie trzy zastępy (13 osób :D) spały w jednej chatce. Co prawda było „trochę” ciasno, ale sympatycznie i wesoło :)... Wędrówki Sowizdrzał były bardzo ciekawe. Przede wszystkim w tym roku były wędrówkami przez duże „W”, bo chodziłyśmy po lesie. Może to nie do uwierzenia, ale przeszłyśmy ponad 22 km. z ciężkimi plecakami. Oczywiście nie odeszło się bez marudzenia, ale no trudno... Jak doszłyśmy do Krosna Odrzańskiego wszystkie były bardzo ucieszone i nie mogły się doczekać, kiedy w końcu dojdziemy na miejsce naszego noclegu. Poszłyśmy do takiego jakby ośrodka z domkami letniskowymi, który nazywał się Soplicowo. Najpierw się przebrałyśmy w stroje kąpielowe i poszłyśmy sobie popływać (był tam taki duży rozwalony pomost).

Potem głodne Sowizdrzałki zrobiły sobie coś do jedzenia na kuchni polowej. W drugim dniu było już łatwiej, bo do Zielonej Góry jechałyśmy autobusem. Jak już byłyśmy na miejscu i znalazłyśmy miejsce zamieszkania na ten dzień, miałyśmy zwiad. Każdy zastęp miał te same zadania. Było ich dużo, a najbardziej utkwiło mi w pamięci to, że miałyśmy zarobić 10 zł. Tak więc dwa zastępy śpiewały na ulicy czasem przy rozstrojonych gitarach :). Potem poszłyśmy na festiwal filmów offowych i oglądałyśmy je!). Wróciłyśmy do miejsca naszego pobytu i miałyśmy kominek, na którym prezentowałyśmy co takiego robiłyśmy dzisiaj ciekawego. Następnego dnia byłyśmy w muzeum 40-lecia Powstania Warszawskiego, a potem wsiadłyśmy w autobus do Maszewa i wróciłyśmy do obozu. A kilka dni później festiwal... no cóż, jest się czym chwalić, gdyż Sowizdrzały otrzymały GRA PRI i NAJ POPIS AKTORSKI! Jego tematem, jak wiadomo były sztuki walki, a nasze przedstawienie mogłoby nosić tytuł „Janosik w pogoni za Maryną”. Nie można zapomnieć o ulubionej piosence „wszystkich” Sowizdrzał, mianowicie „Na zielonej łące 1,2,3”, którą